Nro 56.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Piątek dnia 29 Stycznia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

N. Pan raczył mianować kawalerami orderu S. Stanisława klassy III panów Franciszka Laskiewicza, Benedykta Niepokojczyckiego i Felixa Szymanowskiego, urzędników banku królestwa polskiego.

Rada administracjina mianowała xiędza Jana Dmochowskiego, plebanem w Przytułach, a P. Ludwika Kurellę, naczelnika sekcji kontrolli w dyrekcji jeneralnéj poczt, inspektorem jeneralnym poczt.

Kommissja rządowa przychodów i skarbu zawiadamia interessowaną publiczność, iż według otrzymanéj odezwy ministra sekretarza stanu z dnia 27 grudnia r. z. Nru. 1477 kurs rubla srebrnego na r. b. przy poborze cła wchodowego i wychodowego w Rossji, tak od strony europejskiéj jak i od azjatyckiéj, ustanowiony został z mocy opinji rady państwa, przez Najjaśniejszego Pana w d. $\frac{4}{16}$ z. m. najłaskawiéj zatwierdzonéj na 3 ruble, 60 kopijek assygnatami. — W Warszawie, dnia 24 stycznia 1830. W zastępstwie ministra prezydującego, radca stanu (podpisano) *Plater*. Sekretarz jeneralny (podpisno) *Miniewski*.

Proboszcz w Żytnie Sebastjan Rączkowski, przeżywszy lat 50 w stanie kapłańskim, odbył drugie prymicje w d. 6 stycznia. Był to dzień odpustu w tym kościele, zatém liczny lud był obecny temu obrzędowi, w czasie którego xiądz Lechert piękne powiedział kazanie. Po nabożeństwie dał kollator i dziedzic Żytna spaniały obiad.

Publiczność nielicznie zgromadziła się na oryginalną trajedje *Pelopidowie* wystawioną wczoraj w teatrze narodowym. Może ją odstraszył tytuł klassyczny, przypominający sławne podanie greckie i potylekroć opłakiwane nieszczęścia *Atrydów*! Wszyscy zapewne spodziewać się musieli jakiéj nudnéj sztuki, rozwlekłych deklamacji, i t. d. Lecz tą razą nieprzyjazne, i z wielu miar słuszne uprzedzenie przeciwko systematowi klassycznemu w nowoczesnéj literaturze dramatycznéj, nie było sprawiedliwe. Nie wywołano nawet autora; lubo dzieło jego i gra artystów zasługiwały ze wszech miar na ten zaszczyt, który u nas częściéj jak potrzeba i najmierniejsze spotyka utwory. Tak jest! sztukę tę napisał autor w duchu tak zwanych poprawnych klassyków francuzkich; lecz byłoby największą niesprawiedliwością, gdybyśmy jemu zarazem nie przyznali rzadkiego talentu i prawdziwych zdolności. Trajedja *Pelopidowie* warta była lepszego względu. — Autorem jéj jest P. Korzeniowski.

Ogólne zebranie członków towarzystwa oszczędności, na którém deputacja zda sprawę z czynności rocznych i nastąpi wybór prezesa i

wychodzących członków deputacji, odbędzie się w sobotę d. 30 stycznia r. b. o godzinie 6 wieczór w sali giełdy przy banku polskim. Na posiedzeniu tém tylko członkowie towarzystwa znajdować się mogą.

Piosnka w czasie toastu na imieninach, improwizowana przez ......

Hej! użyjmy dziś żywota,
Wszak żyjem tylko raz,
Niechaj ta czara złota
Próżno nie wabi nas.
Hejże do niéj wesoło,
Niechaj obiega w koło.
Chwytaj i do dna chyl
Zwiastunkę błogich chwil.
Po co tu obce mowy,
Wszak polski pijem miód,
Lepszy śpiéw narodowy
Od greckich, rzymskich ód.
W xiąg greckich, rzymskich steki
Wlazłeś, nie żebyś gnił,
Byś się bawił jak Greki
A jak Rzymianin bił.
Kto metal kwasi, pali,
Skwasi metal i czas,
My ze złotych metali
Bacha ciągnijmy kwas.
Ten się wśród mędrców liczy,
Zna chemją, ma gust!
Kto piérwiastek słodyczy
Z lubéj wyciągnie ust.
Wymowa wznieść nie zdoła
Dziś na wielkości szczyt,
Gdzie przyjaźń, cnota woła
Tam bracia cyt, tam cyt.(*)
Ot tam siedzą prawnicy
I dla nich puhar staw,
Dzisiaj trzeba prawicy
A jutro trzeba praw.
Mierzący świata strony,
Gwiazdy i niebios strop,
Archimed był ubogi,
Niemiał gdzie oprzéć stop:
Dziś gdy chce ruszać światy
Jego Newtońska mość,
Niechaj policzy braty
I niechaj powié: *dość*.
Cyrkle, wagi i miary
Do martwych użyj brył,
Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił.
Bo gdzie się serca palą,
Cyrklem uniesień duch,
Dobro powszechne skalą,
Jedność większa od dwóch.
Hej! użyjmy dziś żywota,
Wszak żyjem tylko raz,
Tu stoi czara złota,
A wnet przeminie czas.
Krew stygnie, włos się bieli,
W wieczności wpadniem toń,
To oko zamknie Feli,
A to przyjaciół dłoń.

(*) W tém miejscu niezrozumiale, jako i w wielu innych, szczególniéj ku końcowi; ale to improwizacja. (P. R.)

Radca stanu Sumiński dał u siebie w dniu wczorajszym dla wielu znakomitych osób, wieczór, na którym przyjemnie bawiono się do godz. 5 zrana.

Historja przekładu ogłoszonego w polskim języku dzieła Józefa Flawiusza Żydowina. Dzieło to przetłómaczone najprzód zostało z oryginalnego greckiego textu na język łaciński; potém z łacińskiego na francuzki, a potém z francuzkiego na rossyjski; z rossyjskiego dopiero języka w piątym języku (polskim) na świat wyszło, skrocone cokolwiek za pośrednictwem rossyjskiego tłómacza.

Pewien znamienity lekarz w stolicy przekonawszy się z smutnych doświadczeń praktyki swojéj, że przyczyną *zapalenia płuc* szczególnie w téj porze roku, bywa najczęściéj *prędkie chodzenie*, radzi osobom mającym usposobienie do téj choroby, i tym które już raz na nią zapadły, żeby ile możności, *jak najpowolej chodziły po ulicach.*

Waszelewski Jan lat 76 mający, bez stałego sposobu do życia, wyciągnięty został nieżywy onegdaj z studni, w domu Nr. 2993 przy ulicy Czerniakowskiéj położonéj, do któréj wpadł przez usunięcie się nogi, dostając wodę wiadrem,

Dziennik powszechny umieścił onegdaj ciekawy artykuł o *Jednorożcu*. Pokazuje się, że istnienie tego zwierzęcia nie jest bajką wymyśloną przez tych, *którzy umyślnie błędy rozsiewać lubią*, jak zarzucał *Kurjerowi* naszemu, pewien uczony *naturalista*, tenże sam, który nie chce wierzyć w *baranca* czyli roślinę, podobną do owcy. *Szekspir* powiedział: wiele jest takich rzeczy o których się i nie śniło naszym filozofom. A my powiedzmy: bardzo wiele jest takich roślin i zwierząt na ziemi, o których się ani śniło naszym *botanikom i zoologom*. Artykuł *Dziennika Pow*. powinienby zorjentować tych panów.

Dzien. Pow. umieścił także artykuł *nadesłany*, który zarżuca *Kurjerowi Polskiemu*, jakoby żartował sobie z *Kornela* i z uczucia miłości ojczyzny, które *Kornel* w Horacjuszach tak silnie odmalował. *Mocny zarzut!* Tym dotkliwszy że niesłuszny. Nie chcemy się usprawiedliwiać; nie ma tego potrzeby; sąd w téj mierze należy do publiczności. Zasługuje jednak na uwagę, że obrońcy konającego na scenie naszéj *klassycyzmu* téj jeszcze strony dotykają. Więc już nie godzi się wspomnieć nawet żartobliwie o *sztukach francuzkich*, żeby zarazem nie uledz zarzutowi odstępstwa *od miłości ojczyzny*? Więc trajedja *Horacjusze* ma być już dla tego dobrą trajedją że rzeczą téj sztuki jest *miłość ojczyzny*? Więc krytyka przez wzgląd na wybór przedmiotu, ma przemilczyć przywary we względzie artystowskim? A gdybyśmy też przekonali szanownego autora owego artykułu, krytycznym wywodem, że Horacjusze Kornela *nie są trajedją?* Cożby rzekł ua to? Nazwałby nas zdrajcami ojczyzny. A jednak podług naszych pojęć we względzie sztuki drammatycznéj, *Kornel* napisał dzieło mające wielkie zalety; *Horacjusze* jego zawierają piękne sentencje, niektóre nawet zajmujące położenia; pełno w nich ślicznych wierszy, ślicznych *deklamacji*, ale niemasz tam *trajedji*. Natura tego poematu cale inna. Na wszystko zgodzimy się, przyznamy wszystkie pochwały, i Kornelowi i jego tłómaczowi; w końcu jednak po długim rozmyśle, nie obrażając bynajmniéj *uczucia miłości kraju*, powiemy że ta sztuka nie jest *trajedją*. -- "*Czemże są tedy Horacjusze*,,? może kto przez ciekawość zapytać się raczy. Odpowiadamy: *Horacjusze* Kornela są powieścią z rzymskich dziejów *Liwiusza* dyalogowaną, rymowaną, podzieloną na akty i sceny z niektóremi przydatkami bez którychby się obeszło. Lecz na poparcie tego zdania, potrzebaby wyłożyć teorję rozumowaną sztuki dramatycznéj, któréj PP. klassycy nigdy nie pojmą.

(A. n.) Pisarzowi artykułu w Nrze 9tym jednego z pism warszawskich z podpisem Dr. J. umieszczonego, i nadużycielowi cudzéj cyfry odpowiadamy, że na przytoczoną przez niego radę P. Ribbe rzekłby zapewne, iż nauka o blichowaniu w owém piśmie umieszczona, nie jest tłómaczoną z dzieła tego autora niemieckiego; uwalniamy przeto zmyślonego P. Dr. J. od obrony professora, którego recenzenci nie zaczepiali.. Recenzent nie potrzebował czytać dzieła P. Ribbe (*) bo mu nie szło oto czy tłómacz wiernym się okazał, lecz tylko o położenie tamy niezaprzeczonym błędom. Pytamy się daléj P. Dr. J. co za związek ma uwijanie się między retortami z nauką o bieleniu? Jestże to odpowiedź na poczynione zarzuty? Z pisma P. Dr. J. widać, że sobie inny cel założył, niżby sądzić można: wziął bowiem pod rozwagę tylko jedno zdanie, podłożył cudzą cyfrę, i nie na recenzję, ale na recenzenta powstał. Stąd téż poszło, że się tylko chwycił pozoru nie rzeczywistości, a czując swoję słabą stronę, udał się pod cienie skrzydeł P. Ribbe, którego sławnym z tego powodu ogłosił. Przy téj okoliczności radzimy tłómaczowi z szczerego serca, ażeby się nigdy nie brał do polszczenia tych przedmiotów, których nie

(*) O Ile udany P. Dr. J. zrozumiał oryginał pisma P. Ribbe stawając w obronie jego tłómaczenia, osądzi każdy ktokolwiek przeczyta artykuł niemiecki, z którego tłómaczono, umieszczony w piśmie pod tytułem: *Land und Hauswirth*:

zna; bo chcąc przenosić rzeczy z jednego języka na drugi; nie dosyć jest znać język: potrzeba jeszcze być obeznanym z samą rzeczą, wrazie przeciwnym wytłómaczymy z języka zrozumiałego dla jednego narodu, na język dla nikogo niepojęty. I tak się stało z nauką o bieleniu: niedokwasy powietrza, słońca!!!... etc. etc. etc. Czy się znajdują podobne błędy w autorze, czyli nie, zawsze tłómacz jest winny, jakim bowiem sposobem mógł ogłaszać rzeczy których nie rozumie.

D. 25, 26 i 27 b. m. wprowadz. przez rogatki warsz. prags: żyta kor. 1341; pszenicy 1565; grochu 181; gryki 51; jęczmienia 2016; owsa 2448; siana fur 685; słomy 272; drzewa 1984; węgli 152; *mąki* pszennéj 177; żytnéj 440; gryczanéj 44; *kaszy* jaglanéj 8; gryczanéj 143 jęczmiennéj 167; wołów 9; cieląt 237; wieprzy 19; baranów 1; drobiu 2862; masła garcy 787; słoniny połci 131; piwa beczek 18; gorzałki garcy 70; jaj 451 kóp; sera 3618 sztuk.

Dnia 27 b. m. płacono na targach warsz. i prags. żyto od 7 gr 15 do 9; pszen. od 18 do 21; groch od — do — gr —; fasolę od — do —; gryka od — do — jęczmień od 7 do 9; owies od 5 do 5 gr. 10; *mąkę* psz. ordy. od 34 do 35; żytną pyt. od 17 do 18; *kaszę* jaglaną od 18 do 20; gryczanę zwycz. od 14 do 16; gry. drob od 32 do 36; jęcz. perło. od — do —; ordyn. od 13 do 15; sążeń drzewa sos. od 18 do 20; woły od 5 do 15 duk: cielęta od 15 do 25 barany od — do — wieprze od 34 do 100 zł.; masła funt od 24 do 28 gr.; słon. funt 16 groszy.

Przyjechali do Warszawy. — Zboińska Honorata hr. 614 Niecała; Brzostowski Hipolit hr. 796 Elektoralna; Bryndza patron z Siedlec 2673 Bednarska; Dzianoty Konstanty 414 Gierlach; Grabski Teodor 476 Nowo-Senator.; Kisielnicka Ludwika 414 Gerlach; Bykowski Jakób 551 Długa; Gliński Ignacy 256 Freta; Szwander Marcin 1064 Królewska.

Dziś zimna stopni 17.

TEATR NARODOWY. Jutro Chłop Miljonowy czyli Dziewica świata czarowego.

Wiadomości Zagraniczne.

Donoszą z Triestu, że z wielkiém zadziwieniem ujrzano tam w pierwszych dniach stycznia okręty z greckiemi banderami. Dawniéj musiały one zdejmować je, nim do portu zawinęły. Ztąd wnoszą, że rząd austrjacki uznaniu niepodległości Grecji nie jest przeciwny.

Obligacje greckie spadły na giełdzie londyńskiéj, bo się rozeszła pogłoska, że xiąże Sasko-koburski wymówił się od przyjęcia korony greckiéj. Mówiono także, iż ma zaślubić wdowę po Napoleonie.

Utrzymują, że xiąże Wellington jest za uznaniem rządów Don Miguela, gdy tymczasem sam król angielski jest temu przeciwny, z powodu że Don Miguel osobiście przyrzekł był monarsze iż będzie tylko rejentem.

Wyszły już z druku listy Byrona i ciekawe szczegóły o jego życiu, przez poetę Moore. Gazety donosząc o tém dziele, sądzą że jeszcze nic ciekawszego nie wyszło nigdy na widok publiczny.

W Lipsku zwracają niecierpliwie uwagę na sejm drezdeński w nadziei, że testament nieboszczyka króla, który zapisał był cały swój majątek prywatny krajowi, będzie do skutku przywiedziony i że zatém zmniejszone będą podatki.

Słychać, że bibljotekę Wenkego w Lipsku, po hauboldskiéj, w dzieła prawa rzymskiego najbogatszą, zakupiono do Rossji.

Dnia 21 stycznia zabawił się dom królewski w Berlinie wielką szlichtadą, którą wyprawiał następca tronu. Wszystkich sanek było 46.

Słychać, że król J. pruski odbędzie w lecie podróż do Petersburga.

Porcie ottomańskiéj miano uczynić propozycję względem odstąpienia Palestyny.

Duchowne kolegjum filozoficzne w Bruxelli, które miało na celu obeznawać młodych xięży z postępami nauk, zostało zniesione.

Xiąże Kumberland życzy być naczelnym wodzem wojska; ztąd poszło że zagraniczne ga-

zety doniosły, jakoby poróżnić się miał z xięciem Wellingtonem.

W królewskiéj mennicy londyńskiéj popełniono znaczną kradzież. Niejaki Keith otrzymał był 2000 sztuk złota do odbicia. Po chwili, wyszedł niby na dziedziniec i więcéj nie powrócił. Wyznaczono 500 f. s. nagrody za wykrycie teraźniejszego jego pobytu.

Dwie siostry Hannowerki, które przed niedawnym czasem chciały zakończyć życie w Tamizie, ale były wyratowane; albo z melancholji, albo z niedostatku, gdyż to były sieroty, zażyły trucizny i jedna z nich umarła, druga jest niebezpiecznie chora.

Wiceadmirał francu. Missiessy wydał pismo którém dowodzi, że minister marynarki za wiele ma położone na budżecie summę 65 miljonów fr., kiedy summa 40 miljonów fr. wszystkie wydatki tego ministerjum mogłaby opędzić.

Xięgarz jeden skazany został na jednoroczny areszt i na zapłacenie 500 fr., za to, że sprzedawał w Paryżu dzieło zakazane *Faublas*.

Rada miejska w Bordeaux kazała rozdać 10,000 fr. pomiędzy ubogich niekatolików.

P. P. Chateaubriand i Vatismenil wystąpili z towarzystwa zwanego *Société des bonnes lettres*.

W Paryżu zawiązało się towarzystwo, które podejmuje się drukować za opłatą zwyczajną pisma perjodyczne na prowincji wydawane, które w miejscu wydawania albo za wiele kosztują, albo dla braku drukarni muszą być przerywane.

Między poetami dramatycznemi i dyrektorami pomniéjszych teatrów paryzkich wszczęły się spory, gdyż dyrektorowie wzbronili poetom rozdawać pewną i umówioną liczbę biletów. Poeci zwołali z tego powodu zgromadzenie, na którém postanowili, że dopóty pod karą hańby i kary 6000 fr. nie wnijdą w żadne układy z dyrektorami, dopóki z każdéj sztuki własnéj nie otrzymają dwunastéj części dochodu i umówionéj liczby biletów do rozdania. Dyrektorowie zawarli także między sobą przymierze zaczepne i odporne.

P. Eynard oświadczył w pismach publicznych, że ma do żądania od Grecji powrotu summy 700,000 fr. którą jéj ze swoich funduszów zaliczył, lecz ażeby interesów jéj nie wikłać, nie domaga się teraz zapłaty.

W Tulonie kazano spiesznie przygotować kilka tysięcy rac kongrewskich, które, jak sądzą, użyte będą na wiosnę do bombardowania Algieru.

Na teatrze paryzkim Odeon podobała się bardzo trajedja pod tytułem *Swięto Nerona*. Xięgarz Barba kupił onéj rękopism za 8000 fr.

W Rzymie umarł dnia 27 grudnia sławny malarz Wenceslaw Peter, rodem Czech.

Ministrowie neapolitańscy otrzymali rozkaz posłania królowi do Madrytu 500,000 dukatów.

W teraźniejszym roku szkolnym przyprowadzono do skutku nowy plan szkół francuzkich. Podług niego uczyć będą w kolegjach królewskich języków angielskiego i niemieckiego.

W nocy z d. 22 na 23 grudnia było w Belley, departamencie Ain trzęsienie ziemi, które trwało dwie minuty i tylko kilka kominów uszkodziło.

Jeneralny dyrektor poczt w Paryżu P. Villeneuve przysłużył się statystyce wydaniem wiadomości tyczących poczt francuzkich od 1825 do 1829.

Infant Don Carlos, spotkawszy w Madrycie na ulicy xiędza z monstrancją, wysiadł natychmiast, zostawił mu powóz i sam z głową odkrytą, z pochodnią w ręku, którą wziął z rąk kościelnego, szedł dosyć daleko obok powozu. Po-

stępek ten nabożny sprawił, iż Don Carlos się zaziębił i zachorował. Mrozy w Madrycie dochodzą do 10 stopni, a w północnéj Hiszpanji do 13 stopni. Osobliwością jest w Madrycie, że są miejsca, na których się można ślizgać; sam monarcha przypatruje się téj zabawie, ale z drugiéj strony, mrozy tak wielkie w kraju, w którym domy przeciw zimnu nie są dosyć opatrzone, wielce dokuczają, a śniegi, zwłaszcza w górach są tak wielkie, iż kommunikacja z Francją jest zupełnie przerwana. O dziesięć mil od Madrytu, pokazało się mnóstwo wilków; olejkarz z mułem i osłem stał się ofiarą ich żarłoczności.

Odkopano w Tarquinia, mieście włoskiém starożytne łaźnie i znaleziono 5 napisów, które dla dziejów będą mogły być pomocne; trzy mozaiki wyobrażają rozmaite zwierzęta, chłopców skrzydlatych, Nereidy na potworach morskich jadące. Oprócz tego uprzątniono z gruzów rozmaite sprzęty i cele swiątyń etrurskich.

Po dwumiesięcznych deszczach okrył snieg górę Wezuwjusz, a z otchłani onéj wydobywają się płomienie i wylatują kamienie.

Porta otrzymała urzędową wiadomość, że powstańcy Sejbekowie w Małej Azji zupełnie zostali porażeni pod Baindir, a ci co pierzchnęli, będą zapewne korzystali z amnestji. W Drama i Sere, w Macedonji, przywrócona została władza ajanów, których Porta była mianowała. Wodzowie tureccy użyci w ostatniéj wojnie powracają do swoich wielkorządztw. Wielki Wezyr powrócił z Szumli do Adrjanopola z wojskiem, którego, jak słychać, będzie do 25,000.

Kilka znakomitych rodzin ormjańskich, dawniéj wygnanych, powróciło już do Stambułu.

Dowódzca Albańczyków, który przez ośm dni okolice Seres pustoszył, powziąwszy wiadomość, że mieszkańcy tego miasta uzbroili się przeciw niemu, spustoszył miasteczko Meleniko i cofnął się dnia 10 grudnia ku Saloniki, a gdy i ztamtąd pasza na jego spotkanie wyruszył, uniknął go i zapewne powrócił do swoich. Z powodu jego napadu na Macedonję nie było jarmarku w Petrizi.

SZARADA.

Drugie z piérwszém trzecie.
Trzecie z piérwszém wiécie,
Jeżeli to zgadniecie,
Szaradę rozwiążecie.

Nowy rok w Rossji.

Uroczystość ta jest może jedyna w całym świecie; w żadnym innym kraju nie obchodzą okazaléj piérwszego dnia nowego roku. Cudzoziemcy bawiący w Petersburgu widząc w tym dniu zgromadzenie złożone z 25 tysiący osób w cesarskim *pałacu*, z trudnością dają temu wiarę na co się sami patrzą! N. Pan z dostojną rodziną swoją obchodzi to święto w pośrodku ludu. O godzinie 7 wieczorem bramy zimowego pałacu stoją dla wszystkich otworem. Już rozdano 25000 biletów. Zbierają się niepoliczone tłumy; a wejście nikomu niewzbronne. Bogactwo i niedostatek, wysokie dostojeństwa i gmin, feldmarszałek i weteran, dama honorowa i żona wiejskiego rzemieślnika, professor akademji i tancmistrz, uczony i nieuk, słowem wszystkie stany, wszystkie klassy, otaczają podnoże tronu. A jakkolwiek różnorodne jest to zgromadzenie, przecież porządek przez ten cały wieczór najściśléj bywa zachowany. Żadnego nieładu, żadnéj zdrożności, żadnego zamięszania, lubo ani wojskowa ani policyjna straż tego nie przestrzega. Żony bogatych kupców rossyjskich postrojone w drogie kamienie, perły i djamenty, przeciskają się przez ciżbę nie obawiając się bynajmniéj, żeby im co nie zginęło. Rzecby nawet można, że *kawalerowie przemysłowi* wchodząc do tego przybytku, razem z najuczciwszemi ludźmi, zostawują za podwojami *zimowego pałacu* upodobanie w zwykłym zarobku, tak jak inni futra swoje w przedsionku składają.

O godzinie 7 osoby dyplomatyczne zgromadzają się w salonie S. Jerzego. Po prawéj stronie tronu, jest miejsce przegrodą oddzielone. Tam udaje się N. Pan z cesarską rodziną i licznym orszakiem dam i panów dworu. Po chwili, za danym znakiem orkiestra wykonywa *polskiego tańca*, który rozpoczyna

N. Pan z małżonką jednego z posłów zagranicznych; cały dwór postępuje za przykładem monarchy: wówczas rozciąga się długi szereg tańcujących, przez wszystkie salony, z których każdy ma oddzielną orkiestrę. Stroje narodowe Kozaków, Ormian, Greków, Tatarów, Gruzjan, Imeretów, kostjumy wytworne różno-barwne, świetne tyłu rozmaitych ludów podległych berłu rossyjskiemu, wszystko to w jedném zebraniu uderzających przeciwieństw, stawia przed oczy widok nowy i okazały.

Po skończonym tańcu polskim NN. cesarstwo udają się na miejsca oddzielone od reszty zgromadzenia w salonie S. Jerzego. Tamże zostaje cały dwór do godziny 11. Następnie muzyka rogowa oznajmia chwilę uczty. Dostojna rodzina z całym orszakiem przechodzi do *kryształowego salonu*. Posłowie, dygnitarze państwa i damy dworu zasiadają około jednego stołu; prócz którego znajdują się cztéry inne stoły zastawione na 600 osób. Podczas téj spaniałéj biesiady N. Pan obchodzi cały stół rozmawiając z damami, i zagranicznemi posłami. Wedle przyjętego zwyczaju dworskiego, ci wszyscy z ktoremi monarcha rozmawiać raczy, powinni zostawać na swoich krzesłach. Przepych stołowych ozdób, kosztowne naczynia, wytwornym gustem zastawione owoce, kwiaty, nareszcie muzyka brzmiąca w ciągu téj wielkiéj uczty, sprawują wrażenia, które trudno opisać. Tymczasem 25000 osób przechodzi z jednego do drugiego salonu, przysłuchując się muzyce, albo okrążając biufety zastawione nieprzebraném mnóztwem potraw i napoiów wszelkiego gatunku. Widowisko to co chwila odmienną postać przybiera; patrząc na nie rzekłbyś, że to morze którego fale wiatr kołysze.... Cesarska biesiada skończyła się; już wszyscy wstali od stołu; dwór przechodzi z salonu kryształowego do salonu S. Jerzego. Na zakończenie wieczoru muzyka znowu gra polskiego tańca. W téjże chwili N. Pan oddala się. Po odejściu monarchy tu i owdzie gasną światła, na znak *rozejścia się dla ludu*. Co téż w największym następuje porządku, lubo nie dano innego rozkazu. Bal ten trwa 6 godzin; w stolicy Rossji zowią go *maskaradą*, z przyczyny, że wszyscy mężczyzni, prócz kupców i włościan, powinni się znajdować w *kostiumach niemaskowanych*.

(*Z listu Polaka bawiącego w Petersburgu*).

Walka kogutów.

W Paryżu dnia 17 grudnia r. z. odbyły się trzy walki kogutów na ulicy Taitbout. Szczegóły są następujące:

Piérwsza walka. -- Zakład 100 *franków z każdéj strony.*

Między trzyletnim czarnym kogutem, ważącym 4 funty i 11 łut. który należał do P. Wood.

A żółtym kogutem mającym 2 lata, ważącym 4 funty 7 łut. który należał do P. *Steew Drake*.

Bitwa dosyć krótko trwała; kogut czarny straciwszy oko, został natychmiast pokonany przez swego przeciwnika.

Druga walka.

Między kogutem żółtym, zwanym Szampion mającym lat 5; ważącym 4 funty 8 łut. ze strony P. *Wood*;

A kogutem zwanym *Duck-Wing* dwuletnim, ważącym 4 funty 9 łutów, ze strony P. *Drake*.

Ta świetna bitwa trwała 15 minut; *Szampion* uległ nakoniec swemu przeciwnikowi, który już to dziewiąte odniósł zwycięztwo. W 5 zakładach wygrywał ten kogut swemu Panu po 2,600 franków. Cztery potyczki stoczył na teatrze,

Trzecia walka. -- Założono się o 1,000 *franków*;

Między czarnym kogutem, z czerwonemi centkami, ważącym 4 funty, mającym trzy lata, który należy do margrabiego *Herrera*;

A kogutem téjże barwy, mającym 2 lata, ważącym 4 funty, ze strony P. *Drake*.

Potyczka ta była jedna z najpiękniejszych, jakie się kiedykolwiek bąć zdarzyły. Trwała przeszło 20 minut. Zwycięztwo ważyło się na obie strony. Nareszcie kogut P. *Drake* pokonał swego przeciwnika.

(*Journal des Haras.*)

Z pomiędzy pism perjodycznych, osobliwszym sposobem wychodzi *Pamiętnik Sandomierski*, przez Ujazdowskiego wydawany. Drukuje się w Warszawie, a imie nosi i herb Sandomierskiego województwa. Mniemałby kto, że same Sandomierskie obejmuje przedmioty? i to nie: bo zawiera całą Polskę interesujące rzeczy. Wychodzi przytém regularnie co kwartał i coraz to z większém staraniem i z większym intere-

sem. Zaiste cieszyć się z tego powinno Sandomierskie, że znalazło gorliwego redaktora, który z najpiękniejszemi chęciami swemi, podszył się pod jego imie i herb.

Już rok cały trwało pismo, usilnością Ujazdowskiego ogłaszane. Piérwszy tegoroczny poszyt, a z rzędu piąty, wystąpił z ładnym herbów polskich na blasze sztychem, na wzór dawnych dzieł polskich skréślonym; oraz wysztychowanym na blasze za winietę orłem, jaki kiedyś roku 1701 z napisem: elementum meum libertas, był umieszczony przy dziele: Historja rewolucji królestw Szwedzkiego i Duńskiego, która była po francuzku napisana przez *Vertota* a na polski przełożona przez *Potulickiego.* Jakie tego dzieła wydania wychodziły u nas, przytacza Ujazdowski w nocie na karcie 50 i następnych.

Pod wspomnioną winietą jest jedno z tłómaczeń *Salve regina* na polski język z XV wieku; a potém *historja królestwa szwedzkiego* od Erika VI aż do Zygmunta króla polskiego i szweckiego, czyli od r. 906 do 1632 z pewnego rękopismu wzięta. W poszycie ogłoszonym, przerwana jest w ciągu panowania króla Erika XIII. w najciekawszem razie, jak Erik brata swego Jana xięcia Finlandji i małżonkę jego królewnę polską Katarzynę w więzieniu zamknął. W téj historji Szweckiéj są szczegóły nader interesować mogące o *Janie z Tenczyna,* o stosunkach między Szwecją i Polską o srogości i podejrzliwości Erika, o nieszczęściach *Jana.* I w dalszych poszytach nie mniéj ciekawe szczegóły nas Polaków blisko obchodzące znajdować się będą.

W tymże piątym poszycie, jest Władysława IV akt uszlachcający 1633, *Andrzeja Bełzę,* w originalnym łacińskim języku. Potém przymówienie się *Zygmunta Augusta* na dokończeniu sejmu lubelskiego 1568, o którym zkądby go wziął redaktor, nie powiada. Potém list kanclerza Dębińskiego do jenerała Miechowitów o Koadjutora 1366 pisany.

Pismo od karty 91 do 104 rozciągające się pod tytułem: *Baba Chęcińska* jest własne *Ujazdowskiego,* przystrojone wiernym rysunkiem téj baby, tak z przodu, jak i z boku widzianéj, pięknym na dwu miedzianych tablicach sztychem wyobrażonéj. W pismie samém nie tylko o posągu baby Ujazdowski wiadomość umieszcza, ale razem stosowne do tego postrzeżenia swoje i rozpytywania się u mieszkańców okolic Chęcińskich, o ich różne mniemania i wyobrażenia, o czarownicach, zmorach, strygach, upiorach i tym podobnych rzeczach. Z tego rozpytywania się, najważniejsze jest Chęcinianów twierdzenie że ta baba jest robotą swawolnéj czeladzi, w czasie, kiedy do Chęcin dla wyexekwowania ozdób architektonicznych, nie zbyt dawnemi czasami, rzeźbiarze kamieni sprowadzeni byli.

Pod tytułem: Przypowieści prowincjonalne, powtórzył redaktor to, co w rzadkiém znajduje się dziele Włodka o naukach wyzwolonych 1780 w Rzymie drukowanych, wyliczającego epitheta Polakom różnych ziem i powiatów. O warszawianach jest powiedziano: Warszawianie z sercem otwartem, rękami skurczonemi. O sandomierzanach, że dowcipni, ale nie rozsądni. O Czerszczanach i Liwianach, że pyszni ale rzetelni, i tym podobnie o innych. Czyli opinja owego czasu, dotąd jest prawdziwą, mogą się nad tym dzisiejsi namyślać obywatele.

Naostatek zamyka ten poszyt piąty, pieśń: „*Jedzie żołnierz*„ w różnych jéj odmianach. Na każdéj kartce pamiętnika Sandomierskiego, widać niezmierne redaktora w przedmiocie narodowym zamiłowanie i staranność narodowemi przedmiotami zabawienia i zajęcia ziomków swoich. Zbiera on rękopisma z którychby mógł ciekawe rzeczy czerpać, jak to widać z jego powtarzanego niedawno w gazetach i kurjerach podziękowania osobom które go w podobne zaopatrzyły kodexa; i nieszczędzi nakładów na ulepszenie pisma swojego, jak to okazują jawnie cztery przy tym piątym poszycie załączone na blasze pięknie uskutecznione ryciny.

Uwiadamia się publiczność, iż w dniu 29 m. r. b. o godzinie 10éj zrana na targu publicznym w rynku Starego Miasta prawnie zajęte ruchomości, jako to: lustra, krzesła, komoda, łuszko, stoliki i inne ruchomości więcéj dającemu za gotowe pieniądze sprzedane będą. — W Warszawie dnia 20 stycznia 1830 r.

J. *Dydyński* K.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKÉJ POD N. 616.